

poważnych nazwisk w składzie Kuratorium. Trzeba jednak uwzględnić i to, że pod auspicjami poważnego grona odbywają się manifestacje, w czasie których do głosu dochodzą nawet elementy szowinistyczne. Wręcz zarzewiem niepokoju grozi akcja skierowana przeciwko polityce Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W ten sposób działalność Kuratorium oscyluje między skrajnościami: między słusznym dążeniem do zjednoczenia a dążnością do likwidacji podzielonych Niemiec przez aneksję NRD.

Przejawem podobnie skrajnych poczynań były również pewne tezy sformułowane w obecności przedstawicieli rządu, partii, sfer naukowych itd. na wspomnianym walnym zebraniu Kuratorium odbytym pod koniec września manifestacyjnie przy granicy sektorów w Berlinie zachodnim. Wśród „honoratorów” — jak nazwał uczestników zebrania sprawozdawca „Deutsche Zeitung”, nr 73) — uświadomiono sobie fakt, iż sprawy zjednoczenia Niemiec usuwane są w cień innych pasjonujących opinię światową wydarzeń. Kuratorium nie podjęło jednak konkretnych kroków do sprowadzenia tego zagadnienia do rozmiarów problemu wewnętrznego Niemiec. W dyskusji domagano się natomiast, by w sprawach zjednoczenia podjąć energiczniejszą akcję, by wysunąć ten problem na czoło wydarzeń międzynarodowych — jak przykładowo — kryzys bliskowschodni. Nie brak było dyskutantów, którzy życzyli sobie, by „sprawa zjednoczenia Niemiec stała się przyczyną kryzysu światowego”. Burmistrz Berlina zachodniego Willi Brandt przestrzegał w tym duchu Niemców, by w rozgrywkach światowych nie byli „zbyt grzeczni” (dosłownie: „allzu artig”).

W czasie obrad odżyła w gorącej atmosferze dyskusji koncepcja przeistoczenia inspiratorskiej działalności Kuratorium w „ruch narodowy zjednoczenia Niemiec”. Niektórzy członkowie Kuratorium oceniający realistycznie sytuację umieli jednak dostrzec niebezpieczeństwa tkwiące w ewentualnej realizacji tej koncepcji. Nie można bowiem przewidzieć konsekwencji rozbudzenia „ruchu narodowego zjednoczenia Niemiec”. Naczelnym redaktorem „Süddeutsche Zeitung”, Werner Friedmann, wskazał na możliwość wynaturzenia się takiego rodzaju działalności w ruch zbrojny. Inni uczestnicy dostrzegli w rozbudzonych dążnościach szanse stworzenia pomyślnych warunków dla odrodzenia się idei wodzostwa.

Tkwące w rzekomo umiarkowanym programie Kuratorium „Niepodzielne Niemcy” dążności ekstremistyczne zarysowały się w czasie obrad trwających od 26 do 28. IX. br. pierwszy raz tak wyraźnie.

A. W. W.

VICTORIA NA BRANDENBURGER TOR.

Najbardziej wymownym, plastycznym symbolem klęski Niemiec w r. 1945 była zniszczona „Brama Brandenburska” z powalonym posągiem bogini zwycięstwa, zaprzęgiem kwadrygi i zatkniętym na ich miejscu w dniu 2 maja czerwonym sztandarem. Z dawnej kwadrygi zachował się do dzisiaj w „Märkisches Museum” na terenie Berlina wschodniego tylko spiżowy łeb koński.

Postępująca szybko naprzód od r. 1949 odbudowa miasta objęła również „Brandenburger Tor”, jedną z dawnych 15 bram miejskich, położoną tuż przy granicy obu części miasta — w Berlinie demokratycznym.

„Brama” była dla dawnej stolicy Niemiec tym samym, czym „Łuk Zwycięstwa” dla Paryża. Pod jej sklepieniami maszerowały zwycięskie wojska pruskie w 1814 r. Pod „Bramą Brandenburską” odbywały się zbrojne manifestacje w okresie „Wiosny Ludów” w 1848 r. i w czasie rewolucji listopadowej w 1918 r. Tędy przeciągały niejednokrotnie manifestując swą siłę oddziały NSDAP, wojska SS i Wehrmachtu.

Po r. 1945, od chwili podziału miasta na dwa sektory „Brama Brandenburska” znalazła się w obrębie Berlina wschodniego. Postępująca szybko naprzód uprządkowanie terenów okolicznych a wreszcie opracowany plan urbanistycznej

zabudowy pozwoliły magistratowi powziąć decyzję co do rekonstrukcji „Bramy Brandenburskiej” w jej dawnej postaci, z zaprzęgiem czterokonnym i boginią zwycięstwa w rydwanie.

Ponieważ w muzeum w Charlottenburgu istniała kopia gipsowa dawnego oryginału spiżowego, nadburmistrz Berlina wschodniego Friedrich Ebert zwrócił się w dniu 21. IX. 1956 r. do władz miejskich w Berlinie zachodnim z prośbą o wypożyczenie gipsowych odlewów. Zgody jednak nie uzyskał. Jesienią 1956 r. toczyły się więc między władzami obu części miasta pertraktacje w tej sprawie. Ustalono wreszcie, iż na zlecenie władz miejskich Berlina zachodniego wykonana zostanie po skatalogowaniu odlewów gipsowych w Charlottenburgu spiżowa kopia kwadrygi. Prace te miały być ukończone w ciągu półtora roku na koszt Berlina zachodniego.

Jednocześnie w Berlinie wschodnim rozpoczęto odbudowę samej bramy według dawnego projektu K. G. Langhansa. Wzorem dla „Bramy Brandenburskiej” zbudowanej w formie dwunastokolumnowego portyku były ateńskie propyleje. W tej postaci odbudowano samą bramę do połowy br.

W tym samym czasie wykonano odlew w Berlinie zachodnim stanowiący kopię dawniej rzeźby J. G. Schadowa. D. 31. VIII. i 1. IX. br. przewieziono odlewy na „Pariser Platz”. Prasa zachodnioniemiecka dla podkreślenia wagi wydarzenia podała wszystkie drobne szczegóły transportu. Przypomniano przy tej okazji, iż jest to trzecia z rzędu „intronizacja” bogini zwycięstwa. Umieszczono ją bowiem na „Bramie” po raz pierwszy w r. 1795. W r. 1807 zabrał ją wraz z kwadrygą do Paryża cesarz Napoleon. W r. 1814 wśród bicia w dzwony i huku dział bogini zwycięstwa wróciła w triumfalnym pochodzie na dawne miejsce. W roku bieżącym, na przełomie lipca i sierpnia przewieziono dyskretnie we wczesnych godzinach rannych poszczególne segmenty spiżowych posągów z zachodniej do wschodniej części miasta. W dniu 2. VIII. władze Berlina wschodniego zarządziły przewiezienie odlewów na Marstall, celem „usunięcia emblematów niemiecko-pruskiego militarystyki” — „żelaznego krzyża” z wieńcem dębowym oraz ukoronowanego orła pruskiego.

Ponieważ sam fakt przeniesienia posągu na Marstall uznano w Berlinie zachodnim za naruszenie umowy, prasa wschodnio-berlińska wyjaśniła, iż usunięcie tych emblematów odpowiada pierwotnym intencjom projektodawców z końca XVIII w. Posąg bogini zwycięstwa miał wyobrażać wówczas ideę pokoju. Na wzniesionej włócznie widniał tylko wieniec laurowy z orłem. „Żelazny krzyż” ustanowiony w r. 1813 został umieszczony na miejscu dawnych emblematów dopiero w roku następnym.

W związku z korekturami wprowadzonymi obecnie i w odpowiedzi na zarzuty wysuwane w prasie NRF stwierdził nadburmistrz Berlina demokratycznego Friedrich Ebert co następuje: „... Plotkarze mogą się przekonywać codziennie, iż kwadryga nie została przemalowana w międzyczasie na czerwono. Nie mamy również zamiaru znaczyć specjalnie koni emblematami młota i sierpa przed wprowadzeniem à la Napoleon. Wszystko co ponadto mówi się lub pisze na temat prawdopodobnego terminu ustawienia kwadrygi na „Branderburger Tor” (wysuwano np. jako rzekomy termin rocznicę rewolucji październikowej — W.) wyssane jest z bezkrwistego i nie zawsze czystego palca”. („Berliner Zeitung”, 10 VIII 1958 r., nr 184).

Wreszcie 27 września br. zakończono uroczyste prace montażowe. Po 13 latach „Branderburger Tor”, zniszczony w ostatnich dniach wojny hitlerowskiej, odzyskał dawny wygląd. Zmienione zostały jedynie emblematy pruskie na wieniec dębowy. Sam ten fakt ma swą charakterystyczną wymowę. Odbudowano „Brandenburger Tor” w wyniku porozumienia między władzami obu części Berlina: wschodniego i zachodniego. Podkreślano ten — chociaż słaby — przejaw jedności. Uwydatniły się jednak w końcu i różnice. Intencjom rekonstruktorów w Berlinie zachodnim więcej odpowiadała wierna kopia z oznakami wojennymi pruskimi. Gospodarze Berlina demokratycznego pragnęli, by „Brama Brandenburska” ze zrekonstruowaną kwadrygą stała się odtąd zgodnie z dawnymi intencjami pomnikiem pokoju.

A. W. W.